Nr. 294 Należytość naczt. opłacono gotówką Lwów, środa 23 grudnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bank Polski podwyższa kurs dolara.

Demonstracje.

W chwili, kiedy proletarjat prowokowany nędzą i bezrobociem urządza demonstracje — rozpraszane przez policję bombami gazowemi, urządzono we Lwowie demonstrację uliczną rozwojowców i faszystów lwowskich z pod znaku osławionego gazzinowca Thumena. Biorąca w tej demon. udział gawiedź składająca się z elementów drobno mieszczańskich, starych dewotek i akademików nie ma innych powodów do niezadowolenia jak proces Steigera? — W kraju głód zagraża masom a gawiedź lwowska pewna bezkarności, demonstruje przeciwko — sądom przysięgłym.

Ośmiu sędziów przysięgłych — wydało w zgodzie ze swojem sumieniem werdykt uniewinniający człowieka stojącego pod zarzutem zbrodni zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej.

I zdawałoby się, że historja tego przerażającego procesu została werdyktem tem zamknięta. Zdawałoby się, że poza piśmidłem czerpiącem natchnienie z rynsztoka nie znajdzie się nikt, ktoby się ważył targnąć na majestat prawa, na zasady niezawisłości sędziowskiej.

Zdawałoby się...

Ale żyjemy w kraju wszelkich możliwości. Żyjemy w kraju w którym p. Łukomski może być lektorem prawa na uniwersytecie, a p. Kajdan mógł przez długi czas być wszechwładcą w policji politycznej.

I dzieje się coś przerażającego w swojej potworności, coś co każdemu uczciwemu człowiekowi wywołuje na twarz rumieniec sromu!

I oto akademicka młodzież, kwiat i chluba narodu urządza demonstrację. Przeciwko komu? Czy przeciw jakiejś krzywdzie narodowej lub społecznej? Czy może przeciw politykowi złemu, czy rządowi nieudolnemu? Nie! — Demonstracja skierowana jest przeciw nietykalnej niezawisłej swobodzie sędziowskiej!

Sobotnia demonstracja na ulicach Lwowa, to objaw zagrażającej choroby, która zniszczyć zamierza życie obywatelskie.

Miejmy nadzieję, że nietylko klasa robotnicza, ale i inne odłamy społeczeństwa potępią wybryki niepoczytalnych elementów i potrafią się im należycie przeciwstawić.

Samobójstwo w Spale.

WARSZAWA, 21 grudnia. (tel. wł.) Jeden z szoferów prez. Wojciechowskiego, sierżant Stanisław Pietrański, — bez pozwolenia wyjechał wczoraj ze Spały autem prezydenta, marki Ford. Pietrański udał się do Tomaszowa, w powrotnej drodze do Spały auto wpadło na stos kamieni i uległo zupełnemu zniszczeniu. Pietrański tak przejął się tym wypadkiem, iż po przybyciu do Spały popełnił samobójstwo, oddając 4 strzały w pierś.

W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Tomaszowie.

—x:—

Klęska bezrobocia.

Ekscesy w Warszawie.

WARSZAWA, 21 grudnia. (AW.) Przy zbiegu ulic Chmielnej i Żelaznej odbyła się wczoraj manifestacja bezrobotnych w liczbie kilkuset. Przemawiał pos. Skrzypa. Gdy policja wzywała demonstrujących do rozejścia się, z tłumu poleciały kamienie i cegły. Policja przypuściła szarżę. Kilkanaście osób zostało ciężej i lżej rannych. Wskutek uderzeń kamieniami zostali zranieni 2 przodownicy i 4 posterunkowi. —

W pół godziny potem zebrał się tłum na pl. Grzybowskim. Przemawiał pos. Prystupa. Policja rozpędziła bezrobotnych bez trudu. — Aresztowano 40 osób, zatrzymano w aresztach 10 osób podejrzanych o występowanie z ramienia związku młodzieży komunistycznej.

Plany magistratu warszawskiego:

WARSZAWA, 21 grudnia. (AW.) Magistrat warszawski wystąpił z inicjatywą opanowania bezrobocia przez planową i systematyczną akcję. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej przedstawiony będzie wniosek dodatkowego — podwyższenia ceny biletów tramwajowych o 5 gr., przy obecnej cenie 15 gr. za bilet. Przy dziennej frekwencji 500 tys. osób wpłynie do kasy codziennie 25 tys. zł. Pieniądze te zostaną użyte na roboty kanalizacyjne, ziemne itp.

Na szkodę państwa.

Jak Bank Polski obniża wartość złotego.

WARSZAWA, 21 grudnia. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem płacono dolary po 9'20 zł. Dziś rano spadł dolar na 9 i 8'85 zł. Odbiorców było nie wielu. Tymczasem Bank Pol. porzuciwszy swej kilkudniowej taktyki, w. ciągu dnia dzisiejszego skupował dolary płacąc po 9'20. Wskutek tego, giełdziarze już popołudniu wyśrubowali cenę dolara na 9'35.

Stan rokowań o pożyczkę dolarową.

Powrót dr. Młynarskiego. — Jęszcze jeden rzeczoznawca.

WARSZAWA, 21 grudnia. (tel. wł.) Dnia 24 bm. przybywa do Warszawy z Nowego Jorku wicedyrektor Banku Pol. dr. Młynarski. — Dr. Młynarskiemu towarzyszy rzeczoznawca amerykański Kammerer. Dr. Młynarski złoży relacje z ostatniego stadjum rokowań o pożyczkę. P. Kammerer jest delegowany z ramienia konsorcjum, z którem Polska traktuje o pożyczkę dolarową, do zbadania stanu gospodarczego Polski.

Krążą pogłoski, że Kammerer zatrzyma się dłużej w Polsce, jako doradca gospodarczy.

WARSZAWA. 21 grudnia. (AW.) Donoszą z Wiednia, że Ajencja "United Press" zamieściła następującą depeszę z N. Jorku:

"W kołach finansowych Ameryki krąży pogłoska o wstępnych rokowaniach celem otrzymania pożyczki 100 milj. dolarów na Polski Monopol Tytoniowy. Przewidywana jest czynna współpraca pożyczającego, którym ma być American Tabbac Company oraz kilka firm bankowych i finansowych. Amer. Tabbac Company ma sama wypuścić obligacje.

—:::—

Zasądzenie posła Łańcuckiego na 6 lat więzienia.

Zatwierdzenie wyroku I-szej instancji.

WARSZAWA. 21 grudnia. (tel. wł.) Dziś w sądzie apelacyjnym, jako II-giej instancji, odbyła się rozprawa przeciw pos. Łańcuckiemu, skazanemu swego czasu, za 2-krotne wygłoszenie mowy podburzającej, dwukrotnie na 3 lata ciężkiego więzienia. Na dzisiejszej rozprawie zatwierdzono wyrok I-ej instancji. Po wygłoszeniu wyroku, obecni na sali, zwolennicy pos. Łańcuskiego, poczęli wznosić okrzyki na jego cześć. — Policja wylegitymowała manifestujących, i okazało się, że wśród nich znajdują się posłowie Miotła, Wojewódzki, Wołoszyn i Hołowacz.

—:::—

Możliwość rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA. 21 grudnia. (tel. wł.) Min. Raczkiewicz wyjeżdża na 10-dniowy urlop do Wilna. Min. Raczkiewicz nie weźmie więc udziału w mających się odbyć rokowaniach w sprawie zamierzonych zmian personalnych w gabinecie. W tej sprawie, min. Raczkiewicz, jako poza parlamentarny członek rządu, pozostawił prem. Skrzyńskiemu wolną rękę co do teki ministerstwa spraw wewnętrznych.

—:::—

Bez maski.

Wszyscy ludzie żyjący ze stałej płacy, urzędnicy, robotnicy, profesorowie, wojskowi itd. ponieśli ciężkie straty wskutek spadku złotego, nie ponieśli ich tylko fabrykanci, hurtownicy, eksporterzy kupcy, a grubo zarobili obszarnicy, młynarze i ich pośrednicy. W pierwszym momencie załamania się złotego błyskawicznie podniosły się ceny wszystkich towarów, czemu władze zwłaszcza na gruncie lwowskim małe przeszkadzały. Całkiem pospolitą i ordynarną spekulację określają oni nową nazwą, nowym terminem, mianowicie zasadą odkupu. I w myśl tej zasady odkupu kalkulują ceny wedle dolara.

Endecki poseł Wartalski przedłożył ministrowi przemysłu i handlu stanowisko organizacji kupieckich w sprawie zwyżek cen.

Pierwszą zasadą w handlu — zdaniem tych organizacji a zarazem i posła Wartalskiego — jest zasada odkupu, to znaczy, że kupiec sprzedać musi towar nie po cenie nabycia, a takiej, za jaką może nabyć taką samą ilość tego samego towaru u hurtownika, eksportera czy też producenta, oczywiście plus godziwy zysk. Kupiectwo domaga się więc, by nacisk przeciw niepodwyższaniu cen kierowany był przedewszystkiem do tych czynników, które ustalają te warunki odkupu dla kupca.

Co do samej sprawy podwyższania cen kupiectwo stoi na stanowisku że jeśli nie da się usunąć spadku waluty — nie można również nie dopuścić do jego odbicia się w cenach.

Prosto i jasno. Wskutek spadku waluty niechaj cierpi robotnik, urzędnik, profesor, niech się zmniejsza konsumcja, niech się rozrasta i olbrzymieje bezrobocie, byleby fabrykant i kupiec mógł się odbić. Wiemy o tem, i wiedzieliśmy, jaka jest etyka mniejszych i większych hyjen kapitalistycznych ale nie przypuszczaliśmy, że odważą się dla zabezpieczenia swych interesów w tak ciężkiej chwili gardłować i u czynników rządowych.

W rezultacie poseł Wartalski wystąpił o to, by władzom administracyjnym dano instrukcje, że mają respektować u kupców zasadę odkupu!

Wobec takiego dictum rząd ma jedno wyjście: Musi bezwzględnie zakazać transakcje w obrocie wewnętrznym i wszelkich kalkulacji w walucie dolarowej i ścigać każde przekroczenie. Ażeby kupcy nie mogli szachrować i w błąd wprowadzać publiczności, każdy towar krajowy powinien być zaopatrzony w odpowiedni znak, jakiego jest pochodzenia, tak jak to robią Niemcy, i Anglicy. Taki szachraj kupiecki (bez różnicy wyznania) będzie klijentowi zachwalał oryginalny towar "angielski..." prosto z Bielska lub Białegostoku i będzie mówił bezczelnie o zasadzie odkupu.

Zakazać transakcji dolarowych w wewnętrznym obrocie i zakazać waloryzacji cen towarów według dolara — to jest nakaz bieżącej chwili! Chyba, że według dolara będzie się waloryzowało płace...

—:::—

Prosta droga do czynownictwa.

Pewien obywatel, pamiętający dokładnie czasy czynownictwa rosyjskiego powiedział prosto z mostu:

— Redukcja płac pracowników państw. obniży ich moralność. Staną się tem, czem ongi byli czynownicy rosyjscy, będą łapownikami, bo łapówkami będą się ratowali przed śmiercią głodową...

Rząd carski miał swoją metodę. Opłacał urzędników marnie ale przez palce patrzył na łapownictwo. Podstawą i zasadą urzędowania w stosunku do stron było "Jak się da to się zrobi!"

Jad ten przeszczepił się i na grunt polski. Korupcja i łapownictwo święcą tryumf, miljony przepadają na szkodę państwa, miljony napływają do bezdennych kieszeni łapowników. W tej niezdrowej atmosferze obcinać jeszcze płace nie jest niczem innem jak popieraniem łapownictwa i kradzieży.

Typowym przykładem, jak łatwo ulega dziś funkcjonarjusz państwowy pokusom, jak łatwo go można zdemoralizować i kupić — jest afera z kradzieżą książeczek paszportowych w Warszawie. Moszek Iglicki w tych ciężkich czasach wybrał sobie łatwy zawód. Wydawał paszporty, wyręczał w tem władze państwowe. Władze państwowe robią trudności i pobierają za paszporty wielkie pieniądze. Moszek i trudności nie robił i miał niższą "taryfę" na paszporty. Była trudność z książeczkami. Ale trudność tę łatwo dało się pokonać. Przodownik policji Józef Pawlak za cenę 5.000 zł. które mu obiecał dać Iglicki wykradł z ministerstwa 1000 książeczek i niewiadomo, jak długo jeszcze byłby je kradł, gdyby sprawa nie była się przypadkiem wykryła.

Jad rosyjski robi swoje, a złoto zbyt kuszące.

Trzeba zaiste sporej naiwności lub głębokiej wiary w ludzi, by przypuszczać, że funkcjonarjusze państwowi przy zredukowanych płacach a nawet nie przy zredukowanych, lecz obecnych płacach, a szalejącej drożyźnie zachowają hart i uczciwość. Policjant np. na kresach samotny pobiera 105 zł. miesięcznie, żonaty 135 zł. Suma ta nie była nigdy wystarczająca, teraz może prowadzić łatwo do grzechu, bo pokusy czyhają na każdym kroku. Trzeba zważyć, że praca na długiej przestrzeni granicy wschodniej jest nad wyraz ciężka. Posterunki policyjne są od siebie oddalone o 15—20 klm., a składają się przeważnie z 5 ludzi. Ludność miejscowa nie odnosi się wrogo do grasujących bandytów, przyjmuje ich u siebie, przyjmuje też policjantów. Walka z bandytyzmem staje się w tych warunkach humorystyczna, bo policjant albo o zamierzonym napadzie wie, albo też przeszkodzić mu nie może.

Korpus ochrony pogranicza po objęciu granicy ukrócił komunikację z Rosją, która przy niedostatecznej straży policyjnej odbywała się prawie jawnie. Żołnierze dali bezpieczeństwo pasowi pogranicznemu lecz bandytyzm, jakkolwiek nieco przycichł, to jednak odsunął się tylko w głąb kraju, ale nie wygasł w zupełności. Wygasnąć zupełnie w podobnych warunkach nie może, gdyż jest przedsiębiorstwem ze wszystkich najrenTowniejszem.

Czy policjant pobierający 100 zł. miesięcznie jest tak udyscyplinowany i tyle ma hartu, że ludność może spokojnie powierzyć swe losy w jego ręce?

To tylko jeden z tysiąca przykładów.

Nawiasem trzeba dodać, że z kresów uciekali policjanci masowo z powodu braku mieszkań, lichego wynagrodzenia i szczególnie niebezpiecznych warunków. Pozostał element lichszy, nierzadko o niejasnej przeszłości.

—:::—

Z powodu śmierci P. Iglesiasa.

twórcy i przewódcy hiszpańskiego ruchu robotniczego, sekretarjat S. M. R. wysłał do hiszpańskiej partji socjalistycznej następujący telegram kondolencyjny:

„W Pablo Iglesiasie traci nietylko hiszpańska partja socjalistyczna swego założyciela i wodza ale i cała Międzynarodówka bohatera, który w najcięższych czasach brał udział w jej bojach. Prosimy Was o złożenie na grobie drogiego Zmarłego wieńca z napisem: „Wielkiemu bojownikowi klasy robotniczej — Socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza". (Inf. Międz.)

NIKODEM KOPILEWICZ.

Legenda.

7)

(Ciąg dalszy).

— Mogą mnie wziąć za złodzieja — szepnął. Nikt wprawdzie tędy teraz nie chodzi, ale przecież wszystko jest możliwe. Zresztą czas już pójść. Może ktoś przejść, zobaczyć otwór w bramie, zastać mnie tutaj i napewno mnie za złodzieja poczytają. Niej inaczej. I nic już nie pomoże. Bo któż mi uwierzy, gdy opowiem o spotkaniu się z duszą szybu? Wyśmieją mnie i powiedzą, że udaję obłąkanego, by w ten sposób zrzucić ze siebie pozory złodziejstwa. Ale przecież moja bezsilność powinna być dowodem mojej niewinności.

— Skaranie Boskie — odpowiedzą, szepnęła mu myśl. — To jest właśnie kara niewidzialnej ręki Boga, który karze złoczyńców. Jeżeli się jest niewinnym, to wogóle się nie usprawiedliwia. Za niewinnego przemawia milcząca niewinność.

— Nie popełniłem przecież żadnego przestępstwa. Jestem niewinny! — odpowiedział sobie.

— Przed sobą nawet pospolity zbrodniarz jest niewinny — mówiła w nim myśl. — Często zdarza się, iż grzech, popełniany w oczach ludzi, uchodzi bezkarnie i bywa nawet, na wskutek swej jawności, nie dostrzegany. Natomiast ten sam grzech lub stokroć od niego mniejszy, popełniany skrycie, urasta przed ludźmi, a nawet przed tymi, którzy go jawnie popełniają, do rozmiarów ciężkiej zbrodni.

— I cóż zrobią, gdy mnie tu schwycą?! Prócz hańby, którą rzucą na mnie wszyscy, oddadzą mnie w ręce sprawiedliwości. Tem lepiej zresztą! — Nie lękam się sądu! Tam są ludzie światli, a ci potrafią niewinność wyczytać z oczu człowieka.

— Sąd, jako rzecznik i obrońca sprawiedliwości, składa się z ludzi, a ludzie nie lubią właśnie wierzyć tym, którzy wierzą — odpowiedziała mu myśl.

Przed jego oczyma stanęła w tej chwili postać dziedzica, który uchodził przecież za człowieka światłego i rozumnego i lęk opanował go na myśl, że sąd składa się z wielu takich światłych ludzi — jak dziedzic.

Jego prawdziwe, chłopskie, niczem nieskalane serce drżało z obawy przed najcięższym zarzutem, jaki rzucą na niego i obarczą jednem słowem: złodziej!

W tej chwili zobaczył siebie, jak pojmanego prowadzą go przez wieś i uśmiercają go głośnym, zbiorowym okrzykiem całej wsi: Złodziej! złodziej! a słowa te nielitościwe, twarde, ciężkie padają weń, jak deszcz kamienny i palą mu ciało, ranią go, oślepiają, tylko ogłuszyć nie mogą.

Zrozumiał, że wstać musi i nie wolno mu czekać na pomoc ludzką, bo pomoc ta będzie przeklętą. Jedno słowo: złodziej — podrywało go z miejsca i pędziło, a równocześnie: przytłaczało go głazem i wgniatało w ziemię.

— Trzeba więc ze swojej bezsilności i bezmocy wydobyć — siłę i moc! — rzekł do siebie, a podniósłszy się z nadludzkim wysiłkiem, stęknął: „Boleśna taka siła i moc"!

Chwiały się pod nim nogi. Drżał z zimna i wilgoci. Nie mógł postąpić o krok. Wodził wokoło oczyma i szukał czegoś, coby mu mogło służyć za podporę. Natrafił wzrokiem na odłamek żerdzi wiertniczej, leżącej przy nim; podniósł ją, jak najdroższy mu w tej chwili skarb, oparł się o nią, jak o kij i poszedł.

W drodze snuły mu się w głowie wczorajsze przejścia. Utwierdzał się w przeświadczeniu, że skarała go ręka duszy szybu.

Nagle stanął. Jakiś błysk myśli uświadomił go w tej chwili, że tą właśnie żerdzią, o którą opierał się, zadano mu ów straszny cios. Czuł to w długim, jak żerdź pasie bólu. Popatrzył na nią z nienawiścią; zaczęła mu ciążyć okrutnie. Chciał cisnąć ją precz, rzucić, nie widzieć jej.

Ale bezsilność jego nóg żądała oparcia.

I zastanowił się nad tem, że dusze szybów używają tak zwykłych, choć całe skutecznych środków do walki.

A dziwił się już bardzo, iż to, co miało być narzędziem, by go unieszkodliwić lub uśmiercić — teraz służy mu jako oparcie, ba nawet jako ratunek od śmierci, na którą skazaliby go ludzie i ludzka sprawiedliwość.

Dziwna doprawdy jest ironja losu — myślał. Lecz mimo grożącej mi śmierci w myśl legendy będę żył.

— Ale, czy to jest jeszcze legenda? — pytał siebie uporczywie.

*

Na ścianie izby Piotra konał blask lampki naftowej.

W izbie majaczyły kontury sprzętów.

Z niedomkniętych drzwiczek pieca wydobywał się poświst wiatru, wpadał na izbę i z głuchym szelestem, ginął trwożliwie w kącie izby za obrazami świętych.

(C. d. n.)

—:::—

Walczyć z drożyzną!

Przemówienie sejmowe posła tow. Zaremby.

Wysoki sejmie! Komisja do walki z drożyzną zmartwychwstała. Jest to znak czasu. Sprawa drożyzny musi się narzucać sejmowi swoją wagą. Rujnująca strukturę gospodarczą państwa, zmniejszająca się z dnia na dzień drożyzna, wytwarza sytuację niepewności, nieokreślonej przyszłości dla całego społeczeństwa i dla państwa. Sejm musi zająć w tej sprawie stanowisko jasne. Rząd musi przedsięwziąć szereg kroków, które muszą doprowadzić do rezultatu, bowiem inaczej wszelkie poczynania obrócą się w niwecz.

Znamy dwie różne formy drożyzny — drożyznę realną — drożyznę w złocie i drożyznę względną, nominalną, drożyznę w powszechnym znaku obiegowym. Cały okres panowania marki papierowej był okresem drożyzny nominalnej. Stoi nam przed oczyma ze wszystkimi skutkami, ze wszystkimi przejawami ten okres, gdy wskaźnik cen nominalnych piął się po drabinie tygodniowych obliczeń statystycznych z zawrotną szybkością. Ceny wyrażone w markach rosły z dnia na dzień, ceny zaś złote, ceny wyrażone w realnej wartości, ledwo tylko dobiegały poziomu równi złotej.
A każdy ruch w kierunku równi złota był dla społeczeństwa bolesnem pchnięciem sztyletu otwierał przed niem otchłań bezdenną nędzy i cierpienia. Dysproporcja pomiędzy zarobkiem a ceną towarów niezbędnych do życia rosła z każdym dniem, i zarówno ludność miast jak i wsi stawała wobec coraz to bardziej pogłębiającej się nędzy. Natomiast w życiu gospodarczem panowanie drożyzny nominalnej zaznaczyło się sprzyjaniem wywozowi i utrudnianiem przywozu.

Kiedy stabilizowano markę i wprowadzono walutę złota, wówczas zaczęło się u nas kształtowanie drożyzny realnej. W ciągu tego czasu stopniowo wzrastając drożyzna realna na przednówku, przy wskaźniku złotego 100 dobiegła do 150. Rezultatem tego, jak każdego zwiększenia się drożyzny realnej musiało być zwiększenie się przywozu i utrudnienie eksportu. Skutkiem państwowym tego była bierność bilansu handlowego i płatniczego, a zatem kryzys gospodarczy z całym kompleksem klęsk odbijających się na życiu całej ludności. Jeżeli chcielibyśmy dać polityczną nazwę tym dwu formom drożyzny, moglibyśmy stwierdzić, iż drożyzna nominalna obaliła rząd Witosa- Korfantego, a drożyzna realna obaliła rząd p. Grabskiego.

Od sierpnia wchodzimy znów w okres drożyzny nominalnej. Rozpoczynamy ten dziki wyścig za cieniem złota. Wskaźnik złotego zwiększa się, rośnie prawie równomiernie wskaźnik drożyzny, i co najciekawsze — spada realny wskaźnik cen.

Oto parę cyfr, które uwypuklą, jak ten pościg wzajemny nie może dać żadnych rezultatów jak nawet wysiłek ustalenia cen złotych, cen realnych jest stale spychany w nurt chaosu drożyźnianego przez skoki drożyzny. Weźmy wskaźnik złotego. Wzrastał on w ostatnim czasie w sposób następujący: Ostatni tydzień października dał nam wskaźnik 115.4, ostatni tydzień listopada 133.8, pierwszy tydzień grudnia 166.9 a ten tydzień, który upłynął od 7 do 12 dał nam 174.9.

CENY:

To jest wyraz spadku waluty. Czy jednak w tym samym stopniu idą ceny? Jeżeli chodzi o ceny w złotych, rosną one w tym samym stopniu. nie dościgają jednak spadku waluty. Oto mamy cyfry. Wskaźnik cen nominalnych na koniec października wynosił 122, na koniec listopada 128, na pierwszy tydzień grudnia 142 i na drugi tydzień grudnia 152.8. W tym samym okresie czasu na te same daty wskaźnik realnych cen spadał i wahał się w sposób bardzo znaczny. Na koniec października 106, na koniec listopada 96, na początek grudnia 85, w połowie grudnia 87.

Zwróćcie Panowie uwagę na te trzy kolumny cyfr, mówią one jasno o doli i niedoli wszystkich warstw społeczeństwa. Spadek wyrażony w pierwszej kolumnie, spadek złotego i w drugiej podniesienie się cen, to odbija się przedewszystkiem na warstwach pracujących i na państwie. Ten spadek cen wywołuje przedewszystkiem ciągły wzrost dysproporcji jaka istnieje między siłą nabywczą warstw pracujących, a ceną artykułów, ich zdolność konsumcyjną maleje, ich jakakolwiek możność rozwoju zupełnie zanika. Nędza i pauperyzacja powiększają się z dniem każdym. To samo z państwem.

DROŻYZNA ZJADA BUDŻET.

Dochody państwowe stają się nierealne, dochody państwowe wyrażone w złotych stają się kompletnie fikcją. Każdy nasz wysiłek, zdążający do uregulowania budżetu, musi zawisnąć w powietrzu. Niepewność gospodarki państwowej jest zupełnie jasną, bo przecież pieniądzem państwowym, tak samo jak pieniądzem warstw pracujących jest złoty. — Pan Wiślicki bałwochwalczy wyznawca dolarów, z punktu widzenia swego interesu klasowego zresztą, podaje w wątpliwość tę konstrukcję teoretyczną drożyzny. Ta wiara w dolara dyktuje mu sformułowaną przy pomocy usłużnych ekonomistów całą teorję odkupu, pokrycia w dolarach i bardzo boleśnie przez społeczeństwo odczuwaną praktykę kalkulacji w dolarach. To jest sposób warstw posiadających dla uratowania swego stanu posiadania. To jest wasz sposób stosowany ale zwróćcie panowie uwagę, iż nawet przy waszych wysiłkach i staraniach w tej chwili nie osiągnęliście równi złotej. Jak wskazałem, ta równia jest ciągle powyżej. Wskaźnik bowiem cen realnych wynosi 106, 95, 85 i 87. To są cyfry ilustrujące fakt, iż nawet wysiłek klas posiadających w tej chwili nie daje rezultatu. Ale wierzę, że uniwersalna teorja pokrycia i praktyka kalkulacji dolarowej w końcu podniesie poziom cen realnych do równi złotej, nawet podniesienie ponad równię, wepchnie na trapez, ale wtedy dysproporcja między zdolnością konsumcyjną człowieka pracy a cenami realnemi i nominalnemi, będzie tak wielka, że rezultatem może być tylko masowy ruch, masowy ruch rozpaczy, którego nikt opanować i nikt o jego przyszłości mówić nie może. Jeżeli zaś doświadczenia z 1923 r., a przedewszystkiem dni listopadowe, które były okresem najwyższego napięcia drożyzny nominalnej, a zarazem chęcią przeskoczenia od nominalnej drożyzny do realnej, nie nauczyły panów to boleję. Ale dzisiaj jesteśmy w tem położeniu że mogę sądzić, iż większość stronnictw w tym sejmie jest nauczona doświadczeniem i sądząc po ustawie przedłożonej przez rząd, pragnie położyć kres temu stanowi rzeczy. Twierdzę, że stoimy u progu tego samego okresu, jaki przeżyliśmy w okresie marki papierowej ze wszystkiemi konsekwencjami, z których wspomnę tylko jedną, bowiem często ludność wiejską chcą wyodrębnić. jak gdyby od ludności pracującej miast. Często buduje się teorje o sprzeczności interesów w tej dziedzinie między niemi. W istocie jednak jest inaczej. W tym samym stopniu zjawiska te są bolesne dla ludności wiejskiej, jak i miejskiej. Gdy w r. 1914 cena zelówek wyrażała się w postaci 22 kg. żyta — w październiku 1923 r. w 70 kg. żyta, a było to rozpięcie, które wywołało największe wrzenie naszej wsi i dawało w rezultacie nędzę najszerszych mas wiejskich. A teraz patrzmy — idzie znowu ta powrotna fala. Kiedy w styczniu bieżącego roku spadła cena wyrażona w życie do 26 kg. żyta za zelówkę, w sierpniu już wynosiła 44.7 kg. Idzie ta sama fala drożyzny na wieś i zarówno, twierdzę, ludność wiejska jak i miejska, pracująca i utrzymująca się ze swojej pracy a nie mogąca pokryć swoich zapotrzebowań i zabezpieczyć swojej przyszłości, kalkulacjami dolarowemi, ta ludność musi wymagać realnej walki z drożyzną. I jeżeli dla p. Wiślickiego jest to frazesem, to dla ludności pracującej miast i wsi jest to rzeczą największej wagi i największego znaczenia codziennego (P. W.: Dla mnie też, zgadzamy się).

PROJEKT USTAWY, KTÓRA MA POHAMOWAĆ DROŻYZNĘ.

Przyjmijmy pod uwagę, że wyliczenia statystyczne wykazują 13.75 proc. wzrostu drożyzny w pierwszej połowie grudnia w porównaniu z pierwszą połową listopada. Sejm stabilizował złoty mnożną grudniową, na trzy miesiące ustabilizował płace, ale nikt się nie łudzi że to będzie realne, jeżeli tej drożyzny nie zmniejszymy i jeżeli przynajmniej nie powstrzymamy jej dalszego wzrostu. Wszystkie nasze szczytne dążenia do równowagi budżetowej, najgłębsze i najbardziej rozumne pomysły uzdrowienia stosunków gospodarczych będą rozszarpane w strzępy, jeżeli tej klęsce nie położymy kresu. Rząd to zrozumiał i przyszedł z projektem ustawy, którą będzie dzisiaj sejm przyjmował. Gdybym mówił nieskrępowany stanowiskiem Komisji, musiałbym zgłosić cały szereg, daleko idących zastrzeżeń i daleko idących poprawek do tej ustawy. W tym jednak charakterze, w którym występuję, niech mi wolno będzie stwierdzić, że ustawa ta nie będzie przyjęta przez wszystkie stronnictwa koalicji, jednakowem sercem, lecz przez warstwy pracujące miast i wsi jest witana, jako narzędzie, które w rękach rządu, może dać bardzo poważne rezultaty, jest witana jako zapowiedź że przeciwko indywidualnemu traktowaniu interesów państwowych, przeciwko wywyższaniu interesów jednostki nad państwo, będzie wytoczona walka. Podkreślam tu również, że z tą chwilą, kiedy my, jako sejm oddamy tę ustawę w ręce rządu, odpowiedzialność spadnie całkowicie na rząd.

Czy on podoła, czy on tem narzędziem będzie walczył i zwycięży, odpowiedzieć na to pytanie, znaczy to samo, co odpowiedzieć; czy rząd ten będzie istniał?

Prorocze słowa tow. Daszyńskiego.

P. Stanisław Karpiński prezes Banku polskiego doprowadził do chaosu walutowego a obecnie broni się, że jest tylko "kozłem ofiarnym" za błędy innych, składając winę już to na p. Wł. Grabskiego, już to na Radę Nadzorczą Banku, której woli miał być tylko ślepym wykonawcą.

P. Karpiński ma już za sobą pewną przeszłość. Był on ministrem skarbu w r. 1919 w gabinecie Paderewskiego. W kwietniu 1919 r., kiedy p. min. Englich za związanie stemplowania banknotów ze sprawą pożyczki przymusowej, obalony został przez "sfery gospodarcze", sfery te wprowadziły p. Karpińskiego na stanowisko ministra. Ustawa o stemplowaniu marek już obowiązywała od dn. 26 marca. Min. Karpiński, wystąpiwszy przed Sejmem 11 kwietnia, oświadczył, że tej ustawy nie wykona ponieważ próby, dokonane przy pomocy stempli już gotowych, okazały się fatalne, a pieczęcie łatwo podrobić"!! "Sfery gospodarcze" odetchnęły. Działalność Karpińskiego, jako ministra, oceniał p. Daszyński w mowie, wypowiedzianej w Sejmie 17 lipca w słowach następujących:

„Wobec niedoboru w budżecie Sejm miał drogę jasną: przymusową pożyczkę i w porywie szczerości Sejm przyjął ustawę o tej pożyczce, ale już w kwietniu zjawił się dyrektor Banku w osobie ministra skarbu p. Karpińskiego i Sejm uchwałę swą obalił na podstawie przyrzeczeń wprost dziecinnych. Wczoraj ze zgrozą usłyszeliśmy, że minister przyznaje się, iż w kwietniu poprowadził Sejm na bezdroża, że nie miał pojęcia o walucie państwowej. — Obiecywał złoty równy frankowi i zbliżenie walutowe Polski do unji łacińskiej. Napróżno p. Diamand wykazywał jak abecadło w szkole niemożliwość tej reformy. Dlaczego i dla kogo obaliło się przymusową pożyczkę za pomocą stemplowania not? Panowie tak długo będziecie prowadzili swoją politykę aż przyjdą ludzie, którzy was wezmą w kuratelę najbardziej upokarzającą na każdy grosz, dany społeczeństwu i państwu, Są ludzie, którzy przewidują, iż los Polski może być równy losowi Turcji, gdzie komisja cudzoziemska była panią — wszechwładną finansów państwa". Po tej mowie p. Paderewski wezwał na ministra Bilińskiego.

Ostrzeżenia posła Daszyńskiego były przyjmowane obelgami. Bilińskiego obalono po 4 miesiącach, a p. Karpiński w r. 1924 stanął już na czele Banku Emisyjnego. Dziś ostrzeżenia ówczesne Daszyńskiego nabierają znaczenia dziwnie aktualnego...

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 grudnia

PROJEKT BUDŻETU GMINY miasta Lwowa wyłożony jest do przejrzenia przez członków gminy w biurze Departamentu I. Magistratu (Ratusz II. p.) przez dni 7. a to od 20. grudnia do 26. grudnia 1925 włącznie w godzinach urzędowych od 9-tej do 1-szej popołudniu.

STEIGER WYJECHAŁ ZE LWOWA. Stanisław Steiger wyjechał w ub niedzielę ze Lwowa do Otwocka pod Warszawą. Wyjazd jego tłumaczą demonstracjami jakie miały miejsce we Lwowie w związku z zakończeniem się procesu oraz otrzymywanemi listownemi pogróżkami śmierci, które to listy pochodziły od jakichś anonimowych autorów.

Przed odjazdem ze Lwowa Steiger ponowił zaręczyny z p. Markówną, studentką filozofji.

Dr Landau zamierza interwenjować w Min. Spr. Wewn. w sprawie zapewnienia swemu klijentowi bezpieczeństwa.

DALSZY WZROST ZŁOTEGO. Bank Polski płacił wczoraj dolary 9.20, zaś dewizy na Nowy Jork 9 zł. Na czarnej giełdzie płacono dolary po kursie Banku Pol., przy tendencji w dalszym ciągu zniżkowej.

4 KLUCZE, w tem jeden od kłódki, znalezione w ub. poniedziałek wieczorem w ul. Dojazdowej, są do odebrania w drukarni "Dziennika Ludowego", przy ul. Leona Sapiehy pod l. 77.

3 ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Antonina W. właścicielka realności przy ul. Leśnej l. 19, zatruła się wczoraj rano nieznaną trucizną. Powód zamachu samobójczego nie znany.

2-letnia Marja K., zam. przy ul. Szumlańskich zatruła się kwasem solnym.

Niejaki Broś, przebywając w areszcie policyjnym usiłował wieczorem struć się środkiem nasennym "luminalem".

Pogotowie rat. odstawiło desperatów do szpitala.

ZACZADZENIE. 50-letnia Rozalja Rydz, kucharka, uległa zaczadzeniu podczas snu w nocy w mieszkaniu przy ul. Maji Śnieżnej. Pogotowie rat. odwiozło ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Posterunkowy przytrzymał w ul. Gródeckiej błąkającego się 7-letniego Adolfa Gawalewicza. Chłopca oddano pod opiekę komisarjatowi II. dzielnicy.

PODRZUCENIE DZIEWCZYNKI NA DWORCU GŁÓWNYM. W poczekalni III. kl. nieznana matka podrzuciła dziewczynkę, liczącą około 4 miesięcy życia, wraz z kartką następującej treści: "Proszę kochanego państwa zlitować się nad biedną sierotą i oddać ją do zakładu sierót". Podrzutka oddano pod opiekę komisarjatu miejskiego II. dzielnicy.

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA ODDZIAŁU WALKI Z LICHWĄ. Katarzyna Bańkowska, właścicielka sklepu przy pl. Unji Brzeskiej, doniosła policji, iż jakiś osobnik przedstawiający się za delegata oddziału walki z lichwą, wyłudza pieniądz i towary spożywcze po różnych sklepach. Osobnik ów jest blondynem wysokiego wzrostu.

POŻAR WAGONU KOLEJOWEGO. W hali peronowej na dworcu głównym wybuchł pożar w wagonie sypialnym nr. 748. Kolejowa straż pożarna ogień ugasiła.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW. Jan Wydra wpadł w nocy do mieszkania swej separowanej żony, pobił ją dotkliwie po plecach i głowie, w końcu powybijał szyby w oknie wyrządzając szkodę 30 zł.

19-letni Zdzisław Salanga pobił swą chorą matkę, Chaim Gerber pobił ciężko Annę Gajewską i Michalinę Kwiatkowską, zam. przy ul. Piastów.

Leopold Pest wywołał awanturę w winiarni Weinsteina przy ul. Rutowskiego i targnął się na interwenjującego policjanta.

Wszystkich awanturników aresztowała policja.

POŻAR PRZY UL. PAŃSKIEJ. W realności i mieszkaniu dr Tilla przy ul. Pańskiej l. 4, wybuchł wczoraj wieczorem pożar sufitowy.

Straż pożarna pod kierownictwem nacz. Ciećkiewicza stwierdziła, iż z powodu wadliwej budowy komina zapaliły się sufity w 3 pokojach.

Ogień z trudem zlokalizowano i ugaszono.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Robotnicza Rada fabryczna "Polmin" w Drohobyczu zł. 100. — Z. Z. K. Stryj zł. 10.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja Dziennika Ludowego.

Wyrok w sprawie „pomnożycieli“ dolarów.

Władysław Horn, Abraham Burstein, Schmul Auchman, Geer i Holzman tworzyli "konsorcjum" mające na celu łatwe zbogacenie się spólników.

Wykorzystując gorączkę dolarową, rozgłaszali wieść wśród amatorów tej waluty, iż wynaleźli maszynkę do wykonywania odbitek z banknotów dolarowych. Wielu naiwnych padło ofiarą tych oszustów, którzy pozatem popełniali i inne sprawki, kolidujące z ustawami karnemi.

Akt oskarżenia zarzucał im 12 różnych oszustw. Rozprawa wykazała wiele faktów wielkiej naiwności ofiar oskarżonych, zaś wiele sprytu i zuchwałości wymienionych, którzy za teren swej zbrodniczej działalności obrali różne województwa w państwie.

Po dziesięciodniowej, kilkakrotnie odraczanej rozprawie, wczoraj został zasądzony Horn na półtora roku, Burstein na 1 rok, zaś Auchman na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Geer i Holzman zostali uwolnieni od winy i kary. Zasądzeni zostali uwolnieni od kilku faktów objętych aktem oskarżenia.

Prokurator Hryniewiecki zgłosił sprzeciw z powodu niskiego wymiaru kary, uwolnienia dwóch ostatnich oskarżonych oraz uwolnienia oskarżonych od niektórych zbrodni objętych aktem oskarżenia.

Obrońcy zgłosili również sprzeciw z powodu wyroku zasądzającego i z powodu przyznanej za wysokiej kary.

Skazanym policzono do kary 5 miesięcy aresztu śledczego.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, bronili dr. Akser dr. Kibitz i dr. Pieracki.

—:::—

Samobójstwo kupca przy ul. Boimów.

W ub. sobotę w nocy, o czem podawaliśmy, dokonano włamania i skradziono 6 balów skóry, wartości około 2—3 tys. dol. w sklepie Izaaka Rotha, przy ul. Boimów l. 18.

Sklep ten był ubezpieczony przed kradzieżą na kwotę 2.000 dolarów.

W śledztwie stwierdzono, że włamanie i kradzież była sfingowana.

Właściciel składu, 50-letni I. Roth, bojąc się aresztowania, popełnił o świcie w ub. poniedziałek zamach samobójczy przez powieszenie się w kuchni swego mieszkania. Syn denata Dolek odciął o godz. 7.45 rano ojca i zwłoki ułożył na łóżku. Denat pozostawił list pisany żargonem, w którem to piśmie podaje, iż jest niewinny i jako taki schodzi na drugi świat.

Już drugi z rzędu w ciągu kilku dni fakt sfingowanej kradzieży sklepowej, świadczy o niezdrowych i ciężkich stosunkach, w jakich przebywa obecnie kupiectwo.

Bezrobotni otrzymają mąkę na święta.

W ub. sobotę nadeszła do Lwowa mąka, która w ilości po kilka kilogramów będzie rozdzielona pomiędzy najbardziej potrzebujących z bezrobotnych.

Rozdziałem tej mąki zajmie się Departament VI. Magistratu przy pl. Halickim pod l. 10. Wczoraj i dziś rozważono ją do woreczków, zaś w środę rano rozpocznie się rozdawnictwo.

Koszt kupna tej mąki ponosi rząd łącznie z gminą m. Lwowa.

Zgon dwóch wybitnych ludzi.

LONDYN 21 12 (Pat.) W ostatnich dniach śmierć zabrała Anglji dwa wielkie talenty. Mianowicie zmarł we wieku 75 lat znany rzeźbiarz i rzeczywisty członek król. Akademji sztuk pięknych Thernyhoft. Równocześnie zmarł drugi człowiek niepowszechnej miary Paweł Zicnograaow, od 22 lat prof. prawa w Kięgjum Uniwersytetu. oxfordzkiego. Zinogradów Rosjanin z urodzenia, lecz naturalizowany w Anglji, uchodził za wyrocznię, zwłaszcza w zakresie historji prawa.

Konferencja prokuratorów.

WARSZAWA, 21 grudnia. (tel. wł.) Dnia 18 bm. prokuratorowie przy sądach apelacyjnych Hübner z Warszawy, Malina ze Lwowa i inni, konferowali z ministrem sprawiedliwości, składając sprawozdanie ze stanu prac. Na konferencji omawiano takie sprawy administracyjne w związku z redukcją budżetu oraz wytyczono na przyszłość linję walki z przestępstwami.

—:::—

Pożyczka przemysłowców francuskich dla Francji.

PARYŻ. 21 grudnia. (Pat.) Cała prasa dzisiejsza zajmuje się propozycją przemysłowców północnej Francji, dotyczącą wielkiej pożyczki w wysokości 10 miljardów franków. Dzienniki uważają propozycję tę za bardzo poważną i wyrażają pragnienie, aby projekty te zostały jaknajszybciej zrealizowane.

L'ouvre wzywa przemysłowców całej Francji, aby poszli za przykładem przemysłowców północnej Francji.

—:::—

Nacjonalistyczne demonstracje w Pradze.

WIEDEŃ 20. 12. (Pat.). "N. Fr. Presse" z Pragi: Wczoraj przyszło tu do demonstracji przeciw Niemcom i żydom. Demonstranci usiłowali wtargnąć do budynku redakcji "Prager Tageblatt", jednakże bezskutecznie.

Ofiary burzy i morza.

TALLIN, 21. 12. (Pat.). Dzienniki przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji. Pod Toilą olbrzymie zwały lodu zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami wartości 500.000 marek estońskich. Morze wyrzuciło łódź motorową w której znaleziono 5 osób. Opowiadają one, że przebywały na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH PPS odbędzie posiedzenie w środę, 23. bm. o godz. 7 wiecz. w biurze wiceprez. tow. Obirka. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

—:::—

Komunikat.

× „LUTNIA“ Koło Mand. K. R. M. PPS przyjmuje grających amatorów na mandolinach i gitarach na członków Koła.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy l. 2. —6

Ze sportu.

"SPORT", 20-stronicowy numer świąteczny, dwukolorowy, bogato ilustrowany, wyjdzie dziś z druku i zawierać będzie artykuły: H. Zbierzchowskiego "Życzenia świąteczne"; Dr. Orłowicza: "Drugi kongres sportowy"; W. Kuchara: "Sędziowanie w łyżwiarstwie"; St. Wasylewskiego: "Sport a kobieta"; nadto sprawozdanie z burzliwego Walnego Zgromadzenia PZP. w Krakowie, terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy B w LZOPN-ie, wyniki polowań; zawody hockeowe, z życia Towarzystw; bogaty dział rozmaitości, nadto okładkę do rocznika i spis artykułów za rok 1925. Numer ten od godz. 4 popoł. będzie do nabycia w drukarni L. S. T. W. przy ul. Leona Sapiehy l. 77 w Administracji "Sportu". — Cena 1 zł. P. kioskarze przy nabywaniu mają 20 procent opustu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poufne ZGROMADZENIE PARTYJNE

odbędzie się we wtorek 22. bm. o godz. 6 popoł. w lokalu Z. Z. K. Gródecka 69 mówić będzie tow. poseł A. Hausner o „położeniu obecnem".

Od Administracji.

Z powodu bardzo znacznego wzrostu kosztów wydawniczych i papieru, jesteśmy zmuszeni od 24 bm. podnieść cenę pisma na 20 gr. za egzemplarz i prenumeratę ustala się w następujący sposób:

pren. miesięczna bez dostawy 4'20 zł.
pren. miesięczna z dostawą lub przesyłką pocztową 4'50 zł
zagranicą 6'50 zł

Granaty gazowe na bezrobotnych.

W sprawie wielkich demonstracji bezrobotnych w Zawierciu, które trwały przez kilka dni, donoszą pisma następujące bliższe szczegóły:

Onegdaj — po wiecu w Domu Ludowym — uformował się wielki pochód bezrobotnych. — Ul. Kościuszki ruszyli demonstranci przed magistrat Zawiercia.

Gmach magistratu otoczył zwarcie tłum. Grupa demonstrantów wtargnęła do wnętrza budynku gdzie zdemolowano gabinet prezyd. miasta oraz urządzenie kilku innych pokoi biurowych.

Na odsiecz oblężonemu magistratowi ruszyła szkolna kompanja policyjna, oraz oddział konny policji, sprowadzony onegdaj z Będzina.

Wezwania do rozejścia się tłum nie usłuchał.

Na rozkaz komendanta policji powiatowej w Będzinie Steckiewicza, usiłowano rozpędzić tłum szarżą policji konnej i przez użycie broni białej. Tłum jednak nie ustępował.

Wówczas użyto poraz pierwszy w Polsce wprowadzonych niedawno do służby policyjnej

GRANATÓW GAZOWYCH,

wybuchających z hukiem, a wywołujących łzawienie.

Specjalne oddziałki policjantów, ubranych w maski, rzuciły w tłum kilkanaście granatów.

Manifestanci sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię.

Cały plac przed magistratem pokryty został przez blisko 7 tys. ludzi.

Rozchodzące się w powietrzu gazy z wybuchłych granatów wkrótce zaczęły działać wywołując silne łzawienie u demonstrantów.

Przerażony tłum począł uchodzić w rozmaitych kierunkach. Zaopatrzone w maski patrole policyjne napierały na opieszałych.

Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamienia. 35 manifestantów aresztowano.

Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój.

Zasiłki w naturze pojęło dziś z magistratu zaledwie 200 bezrobotnych, na ogólną sumę 7 tysięcy.

Zwrócić należy uwagę, że w Radzie miejskiej w Zawierciu zasiada tylko 6 socjalistów, szczupła ta ilość nie może zatem wywrzeć odpowiedniego wpływu na politykę magistratu. — Burmistrz jest prawicowcem.

Skazanie komunistycz. agitatorów.

ŁÓDŹ, 19. grudnia. W dniu onegdajszym w łódzkim sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa działaczy komunistycznych z Natanem Sanderem vel Jakubem Koreckim na czele.

Natan Sander był swego czasu skazany na karę bezterminowego więzienia za szpiegostwo na rzecz bolszewji, lecz sąd apelacyjny karę tę zmniejszył mu do 5 lat ciężkiego więzienia i wymienił go na więźniów do Rosji.

Sander przez "zieloną granicę" wrócił do Polski w roku ubiegłym i pod pseudonimem "Bernard" począł pracować destrukcyjnie.

Sąd wydał wyrok, mocą którego. Natan Sander został skazany na karę 7 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu, Gutner, Pacanowski, Tabak, Rapaport po 3 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Majzler na lata twierdzy zaliczeniem aresztu prewencyjnego, natomiast Sławnego i Mandelbauma z braku dowodów winy uniewinniono.

Stan oblężenia w Niemczech?

BERLIN, 21. grudnia. (Pat.) W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego mówiono tu od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia. Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu wspomniał o tem, deputowany komunista Stoecker. Należy stwierdzić, że powyższe pogłoski są co najmniej przesadzone. O ile wiadomo rzeczy przedstawiają się następująco: w ministerstwie spraw wewnętrznych na czele którego stoi obecnie minister Reichswehry była w rzeczy samej rozważana sprawa ogłoszenia stanu oblężenia, na wypadek rozruchów. Ministerstwo spraw wewnętrznych odbyło z inicjatywy komisarza Rzeszy do spraw bezpieczeństwa publicznego naradę w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych Niemiec. Rząd pruski zajął na tych konferencjach wyraźnie negatywne stanowisko wskutek czego ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy porzuciło narazie swój plan.

Fundusz bezrobocia w r. 1926.

15. b. m. odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy roczny F. B. na rok 1926.

Ramowy ten budżet zawiera następujące pozycje świadczenia dla bezrobotnych fizycznych z akcji ustawowej normalnej — 15,662.400 zł.; na zasiłki z akcji doraźnej — 19,200.000 zł.; razem więc 34.862.400 zł.; świadczenia dla pozostających bez pracy pracowników umysłowych — 4.000.000 zł.

Prelim. przewiduje wpływy w wysokości: od zakładów pracy za pracowników fizycznych — 12 miljonów zł. za pracowników umysłowych — 4.000.000 zł. dopłata skarbu za akcję ustawową — 6.000.000 za akcję doraźną — 19.000.000 zł. etc. Procent ogólnych kosztów administracyjnych organów F. B. i wszelkich instytucji zastępczych stanowi łącznie 8.79 proc. sumy budżetu.

—:::—

Oficerowie rezerwy w obronie praworządności

W dniu 17. bm. odbyło się w sali Ogniska Oficerskiego we Lwowie liczne zebranie oficerów rezerwy, na którem podjęto parę bardzo charakterystycznych rezolucji. Między innemi czytamy:

Prasa przyniosła w ostatnich dniach wiadomość, iż w związku z dochodzeniem śledczem o nadużycia przeciwko byłemu ministrowi Hubertowi Lindemu został z rozkazu sędziego śledczego zawieszony nad nim areszt, jednakże wbrew przepisom ustawy karnej p. Hubert Linde nie został odprowadzony do aresztu śledczego, lecz pozostaje w pomieszkaniu prywatnem pod strażą policyjną.

Fakt ten wywołuje słuszne komentarze i oburzenie, iż widocznie w Państwie istnieje kategorja obywateli, którzy nie podlegają ogólnie obowiązującym ustawom, lecz są traktowani na zasadach wyjątkowych.

Zebrani Oficerowie Rezerwy wzywają posłów i senatorów m. Lwowa do wniesienia stosownych interpelacji do Rządu z zapytaniem:

1) Dlaczego Min. Spr. Wewn dotychczas nie zajął odpowiedniego stanowiska wobec znanego ogólnie rozdźwięku pomiędzy policją kryminalną a polityczną we Lwowie oraz z żądaniem wydania odpowiednich zarządzeń, ażeby w przyszłości nie mogły ponowić się wypadki obniżania autorytetu władz państwowych.

2) Ażeby w stosunku do p. Huberta Lindego znalazły zastosowanie w całej rozciągłości odnośne przepisy ustawy karnej, które mają zastosowanie do wszystkich obywateli,

i podania do publicznej wiadomości o zajętem w tych sprawach stanowisku przez Rząd.

—:::—

Akademia ku czci Żeromskiego.

WARSZAWA, 21 grudnia. (AW.) Onegdaj wieczorem w sali Filharmonji warsz. staraniem Pol. Klubu Liter. oraz Zw. Literatów i Dziennikarzy odbyła się uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Akademję zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej. Obecni byli również przedstawiciele rządu z prem. Skrzyńskim, marszałkowie sejmu i senatu, posłowie i senatorowie, przedstawiciele organizacji naukowych i literackich etc. Uroczystość zagaił Wacław Sieroszewski. Przemówienie ku czci St. Żeromskiego wygłosił Z. Dębicki ku czci Reymonta Z. Wasilewski. Następnie przemawiali: Józef Weyssenhoff, Juljusz Kaden- Bandrowski, Jan Lechoń, Artur Oppmann, Leopold Staff, Feliks Gwiżdż; Jan Müller i St. Miłaszewski. Akademja zakończyła się marszem żałobnym ze „Zmierzchu Bogów" Wagnera.

Starosta ojcem podstarościego.

Na marginesie sanacji naszej administracji.

Starosta skałacki Michalski ożenił się z matką żony swego podstarościego Brzezińskiego.

Spodziewamy się, że wojewoda rozłączy to pokrewieństwo w jednym urzędzie, tembardziej zresztą, iż ludność na Brzezińskiego stale narzeka.

Zrozumiałem teraz jest, dlaczego Brzeziński przeskoczył w awansie kilku kolegów (do czego potrzeba bardzo dobrej kwalifikacji) mimo tego, iż niedawno miał śledztwa dyscyplinarne i mimo tego, iż jako urzędnik nie cieszy się dobrą opinją.

—:::—

Z dnia.

Nieco z humorystyki.

„Kurjer pomorski" pisze

„...nie jest żadną tajemnicą, że ruch monarchistyczny jest inspirowany przez jedno z państw zagranicznych, któremu zależy na tem, ażeby z Polski stworzyć nową kolonję dla siebie przez „usadzenie" jakiegoś członka swojej rodziny panującej na tronie polskim! — Błąkają się głuche pogłoski, że tą ispiratorką jest Anglja, skąd monarchiści mieli otrzymać dwa miljony dolarów na agitację, mającą „urobić" z polskiej ziemi wygodną „kolebkę" dla jakiegoś tam para oraz umożliwić Anglji lepszą kontrolę nad jej konkurentem kolonjalnym — Rosją. Ile jest prawdy w tych pogłoskach tego nie wiemy. Jedno tylko jest pewne, że organizacja monarchistyczna dysponuje znacznemi środkami pieniężnymi, których zdobycie jest utrudnione w tak zbiedzonym kraju jakim jest Polska dzięki fatalnej gospodarce p. Grabskiego".

Dobry żart — tynfa wart — brzmi stare przysłowie ale mówią także że w każdym żarcie jest trochę prawdy..

Powiadają także, ale to już nie w Toruniu a we Lwowie, że pewien zdetronizowany (z wysokiego stanowiska a nie tronu) generał organizuje bandy faszystowskie, które mają iść na Warszawę objąć dyktaturę, ba. otoczyć Belweder. Coś. jak Mussolini:

Ano, w dzisiejszych smutnych czasach chodzą ludziom „wesołe pomysły" po głowie.

W rękawiczkach.

Małych złodziei się wiesza, wielkich puszcza się wolno.

Dla zwykłego śmiertelnika niepojętą jest rzeczą, dlaczego b. prezes P. K. O. p Hubert Linde, który naraził państwo na miljonowe szkody i popełnił cały szereg oszustw, nie został wtrącony do celi więziennej jak każdy złodziejaszek kieszonkowy lub włamywacz, lecz siedzi sobie w swych wytwornych apartamentach spokojnie oczekując dalszego wyniku śledztwa.

Jak wiadomo, p. Linde znajduje się pod aresztem domowym, który to środek prawie nigdy nie stosowany przez sędziów śledczych w Warszawie, jest jednak przewidziany w procedurze karnej w art. 416 i prawdopodobnie w tym wypadku użyty dlatego, że przecież p. Linde był bardzo wysokim dygnitarzem państwowym, a nawet przez dwa miesiące ministrem skarbu.

Pierwotnie zastosowany przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skorzyńskiego, środek zapobiegawczy względem p. Lindego w postaci kaucji w kwocie 250.000 złotych został podniesiony w ciągu ostatnich trzech dni do wysokości pół miljona złotych.

Dla zwolnienia p. L. z niewinnego zresztą aresztu domowego, podobno kaucja półmiljonowa będzie zapisana w formie ewikcji hipotecznej na nieruchomościach rodziny p. Lindego.

Przyczynek sposobu gospodarowania cudzym groszem przez p. Lindego podajemy za "Kurjerem porannym".

Oto w Warszawie zbudował p. Linde trzy pałace P. K. O. Jeden przy ul. Bugaj, który miał być w założeniu asylem dla bezdomnej rzeszy urzędniczej tej instytucji. W gmachu urzędów P. K. O. przy ul. Jasnej uwieczniono zasługi p. Lindego "wielkiego budowniczego" marmurową płytą, która imię jego miała przekazać potomności. Pałac przy ul. Brzozowej i Bugaj upamiętnił i przekazał historji sam p. Linde, gdyż w gmachu tym siedział pod dozorem policyjnym za nadużycia urzędowe i brzydkie sprawki.

Pałac przeznaczony dla urzędników P. K. O. budowany sposobem najkosztowniejszym, gdyż górę znoszono aby go wystawić!!

A dlaczego tam właśnie wybrano miejsce pod ten pałac? — Przecie jest i było w mieście dość miejsca na równinie miejskiej aby P. K. O. mogła je ozdobić. Otóż właśnie że szło aby architekt miał pole do wykazania swego smaku, sztuki no i... rachunku. Wszystko się więc dobrze składało, dobra natura dała i w Warszawie góry, które zniesione dla architektury dały budowniczym góry pieniędzy!!

Poza historją budowy warto wejść do wnętrza pałacu. Jak opowiadał tamtejszy stróż: "Przed naszym domem to nigdy inna drynda nie staje ino auto, i to prywatne!..." Na liście lokatorów czytamy ze zdumieniem kogo gościły te wytworne mury.

A więc dom przy ul. Bugaj nr. 3. zamieszkują m. in. Sadzewicz Antoni, poseł ZNL. 6 pok.; Lewak Antoni, adm. "Warszawianka" 3 pok.; Panenkowa Irena, dziennikarka 4 pok.; Natansohn Wiktor, dziennikarz 4 pok.; Dąbrowski Wojciech, dziennikarz 3 pokoji.

Dom przy ul. Bugaj pod nr. 5. Majewski Stanisław, poseł ZLN. 3 pok., Byrka Władysław, poseł "Piast" 6 pok.

Dom przy ul. Brzozowej pod nr. 2. Makuszyński Kornel, dziennikarz 1 pok., Czerlińska, org. kobiet, 3 pok.; Kozicki Stanisław, poseł ZLN. 9 pok.; Rogalski, dyr. wagon. syp 5 pok.; Hłasko, dziennikarz 6 pok. Dubanowicz Edw., poseł 7 pok.

Jak widzimy z powyższej listy, znakomite grono lokatorskie zdobią nielada tuzy naszego życia polityczno-społecznego. Świetną tę listę dopełniają dziennikarze endeccy, mający lokale od 1 do 4 pokoi, wreszcie szara brać lokatorska, z lekką przymieszką prawdziwych urzędników P. K. O., będących jednak arystokracją, godną zazdrości między biurowymi kolegami.

Na 60 lokatorów ledwie 25 urzędników PKO. zajmuje razem 81 pokojów, podczas gdy "inni" t. j. dygnitarze, dziennikarze wyłącznie ze stronnictwa endecji i inni satelici orjentacji prawicowej zajmowali aż 166 pokojów na 35 lokatorów. Wymowa tych cyfr też jest bardzo obciążająca dzisiejszego "więźnia" z nad brzegu Wisły.

Nie lepiej odnosił się p. Linde do kompetentów-urzędników w lwowskich gmachach P. K. O. Urzędnicy pocztowi, którzy przed rokiem wnieśli podania o udzielenie im mieszkań w tutejszych domach PKO. dopiero w ostatnich dniach otrzymali odpowiedzi, oczywiście odmowne.

Proletarjat wobec kryzysu gospodarczego.

Uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych na posiedzeniu swym w dniu 17 grudnia po obszernej dyskusji nad sytuacją obecną w związku ze sprawozdaniem Sekretarjatu Komisji Centralnej postanowiła wystąpić w obronie pracowników państwowych, płace których zostały bardzo znacznie obniżone. W sprawie tej Komisja przyjęła wniosek następujący:

"Komisja Centralna Związków Zawodowych postanawia zwrócić się do Klubu ZPPS w Sejmie, aby przy ustawie o równowadze budżetowej członkowie tego Klubu starali się o przeprowadzenie daleko idącej progresji przy redukcji płac pracowników państwowych, oraz by przeciwstawili się bezwzględnie redukcji płac w najniższych kategorjach pracowniczych, poczynając od kategorji K. w dół".

Katastrofalna sytuacja drożyźniana mianowicie wzrost drożyzny w ciągu pierwszej połowy grudnia, wynoszący conajmniej 15 proc., powoduje niesłychanie

GROŹNE OBNIŻANIE REALNYCH ZAROBKÓW ROBOTNIKÓW.

Kierując się powyższymi względami, Komisja Centralna postanowiła dążyć bezwzględnie do wprowadzenia przymusowego ustawowego wskaźnika płac. W sprawie tej Komisja podjęła następującą uchwałę:

"Komisja Centralna wzywa przedstawicieli robotniczych w Sejmie do dążenia do ustawowego załatwienia sprawy doliczania do zarobków wskaźnika drożyźnianego — drogą przymusu ustawowego".

Przedsiębiorcy usiłują wybrnąć z obecnej katastrofalnej sytuacji na drodze pogorszenia obecnych zarobków robotniczych, licząc się z dążeniami przemysłowców do przeciwstawienia się dodania wskaźników statystycznych za ostatni okres, Komisja podjęła następującą uchwałę:

"Komisja Centralna Z. Z. poleca Sekretarjatowi zwrócić się do wszystkich Związków z wezwaniem do energicznego przeciwstawienia się możliwym próbom przedsiębiorców zmierzających do odmowy wypłacania wskaźnika drożyźnianego".

Wreszcie licząc się z akcją nieodpowiedzialnych czynników na terenie ruchu robotniczego, które ostatnio wykorzystując niesłychany ferment panujący wśród dziesiątki tysięcy bezrobotnych przystąpiły do tworzenia specjalnych organizacji bezrobotnych, chcąc przeciwstawić tych ostatnich robotnikom pracującym. — Komisja podjęła w tej mierze następującą uchwałę:

„Komisja Centralna Związków zawodowych wzywa Związki Zawodowe

DO PRZECIWSTAWIENIA SIĘ TWORZENIU T. ZW. "KOMITETÓW BEZROBOTNYCH",

które będąc przed nikim nieodpowiedzialne, mogą nadużyć bezrobotnych do podejmowania akcji sprzecznych z interesami bezrobotnych oraz sprzecznych z interesami pracujących robotników. Komisja Centralna poleca Związkom prowadzenie nadal energicznej walki w obronie interesów bezrobotnych we własnym zakresie".

Na tym samym posiedzeniu Komisja Centralna Związków Zawodowych omówiła kwestję

EMIGRACJI ROBOTNICZEJ

i aprobowała wniosek Wydziału Emigracyjnego przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w którym stwierdziła, że dokonywujące się ostatnio kurczenie się całego szeregu gałęzi przemysłu doprowadza do istnienia ogromnej ilości robotników nieznajdujących chwilowo pracy. Wszystkie rynki emigracyjne na terenie Europy zostały ograniczone bądź też zupełnie zamknięte. Emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest zakazana. W tego rodzaju warunkach zadaniem państwowego Urzędu Emigracyjnego jest wyszukanie nowych terenów emigracyjnych, które znaleźć można jedynie w krajach Ameryki Południowej. Kraje te będą mogły przyjąć duże ilości wychodźców. Wychodźctwo robotnicze możliwe będzie dopiero wtedy, do Ameryki Południowej, gdy Rząd Polski zdoła zawrzeć z rządami tamtejszych państw umowy gwarantujące robotnikom obronę wychodźców przez organa Rządu Polskiego. Wobec tego, że część tego wychodźtwa nosić będzie charakter osadniczy, rząd musi przygotować plan osadnictwa, oraz udzielić odpowiednich funduszów na taką akcję.

Poza tem wszystkim postanowiono wezwać wszystkie organizacje zawodowe do jaknajszybszego uregulowania należności dla Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

—:::—

Lord Grey o rozbrojeniu.

LONDYN, 21. grudnia. (Pat.) Lord Grey przemawiając na posiedzeniu Rady generalnej związku stowarzyszeń Ligi Narodów o traktatach lokarneńskich podkreślił, że ich następstwem powinno być rozbrojenie. Mówiąc dalej o trudnościach pod tym względem, lord Grey wiedział między innymi: Niektórzy sąsiedzi Niemiec jak Polska i Czechy musiałyby z naciskiem zaznaczyć, że konieczność redukcji zbrojeń wypływająca z faktu podpisania przez nie umowy arbitrażowej z Niemcami jest dla nich krzywdą. Krzywdą jest dlatego, bo czyż mogą to uczynić wobec wielkiej czerwonej armji w Rosji. Mowca spodziewa się jednak, że Rosja wejdzie ostatecznie do Ligi Narodów.

Mąka dla kolejarzy.

Wczoraj w Min. Spraw Wewn. rozpoczęły się narady z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu i kolei w sprawie zaopatrzenia kolejarzy w mąkę rząd pośredniczy między młynarzami i kolejarzami z jednej strony w celu niezwłocznego zaopatrzenia pracowników kolejowych w mąkę, z drugiej zaś w celu zatrudnienia młynów, uskarżających się na zastój w tej gałęzi przemysłu. Kolejarze otrzymać mają mąkę na specjalnie dogodnych warunkach.

Projektowany jest podział mąki między dyrekcje kolejowe, które za pośrednictwem spółdzielni, dostarczą ją kolejarzom.

W tym celu po konferencji międzyministerjalnej odbyła się narada z przedstawicielami spółdzielni kolejowych.

—:::—

Zatarg właścicieli zakładów gastronomicznych z pracownikami kelnerskimi.

Zarząd Związku Kelnerów wyjaśnia, że artykuły w sprawie zatargu, które się pojawiły onegdaj w prasie ze strony Stowarzyszenia właścicieli, zostały jako niezgodne z prawdą przedstawione.

Albowiem umowa zawarta w roku 1921 nie została na próbę przez obie strony podpisaną, zwłaszcza, że przy pertraktacjach i podpisaniu umowy były reprezentowane władze, a to z ramienia prezydjum Miasta wiceprezydenci Schleicher i Obirek.

Artykuł 33. tejże umowy opiewa, że jeżeli jedna lub druga strona nie wypowie do roku stosunku umowy, temsamem automatycznie zostaje ona na rok dalszy przedłużoną.

Umowę tą wypowiedział w roku 1923 Zarząd Stowarzyszenia właścicieli, ale ci Panowie mieli wówczas sposobność się przekonać, że ich uchwała nie została aprobowaną przez ogół właścicieli, gdyż na 85 zakładów zatrudniających pracowników kelnerskich, 65 właścicieli odniosło się z pismem do Związku Kelnerów z oświadczeniem, że uważają umowę zawartą w roku 1921 za ważną na dalszy okres, Zarząd Stowarzyszenia właścicieli chcąc się uchronić przed kompromitacją nadesłał pismo do Związku, że zobowiązuje się dotrzymać ważność umowy do roku 1925.

Dnia 14. kwietnia br. została umowa wypowiedzianą przez Zarząd Stow. właścicieli, a gdy Zarząd Związku odniósł się z pismem o zwołanie wspólnej konferencji celem zawarcia umowy, tłómaczyli właściciele, że Centrala Stow. Restauratorów i Kawiarzy w Warszawie, opracowuje umową ramową, a do czasu zawarcia tej umowy, warunki ekonomiczne dla pracowników a więc i wynagrodzenie za pracę będzie dotrzymane.

W niespełna dwa miesiące po tem zapewnieniu, podejmuje Stow. Restauratorów i Kawiarzy akcję o odebranie pracownikom keln. dotychczasowego wynagrodzenia za pracę.

Tłumaczenie ich, że gdy pracownik dopisze procent, to oni obniżą ceny, jest wprost śmiesznem, gdyż publiczność zanadto dobrze jest informowaną, jak ceny w restauracjach i kawiarniach ustawicznie skakały. — I tu leży dowód prawdomówności Zarządu Stow. właścicieli. Twierdzenie zaś, że władze przy obliczaniu podatku obrotowego, nie chcą uwzględnić procentów wypłacanych pracownikom zakrawa na ironię, gdyż każdy przemysł zatrudniający robotników, którym płaci dziennie lub tygodniowo, nie odlicza sobie tych kosztów z tytułu podatku obrotowego.

Nasi właściciele chcieliby uzyskać wszystko darmo. Nie płacić podatków dla Skarbu, Gminy i zapłatę robotników, ale przedsiębiorstwa prowadzić bez wydatków, gdyż myślą, że koncesja szynkarska służy do tego, by kazać sobie płacić z prawa i z lewa a żadnych świadczeń nie ponosić.

W odpowiedzi zaś właścicielom, że publiczność nie jest informowaną o skasowaniu napiwków, musimy zauważyć, że art. 5 umowy przewiduje, że właściciel jest obowiązanym na cennikach umieścić napis: że ceny są unormowane wraz z procentem.

Doradzamy Szanownym restauratorom i kawiarzom, ażeby zajęli się gorliwiej swemi przedsiębiorstwami, by zaprowadzili w nich czystość, by artykuły sprzedawane były świeże i dobre, a lokale zaopatrzyli w odpowiednie wentylacje. Tą drogą podniesiecie Wasze zakłady, ale nie uzyskacie tego kosztem wyzysku pracownika kelnerskiego.

Uwagi te, których zgodność stwierdzamy, podajemy do wiadomości P. T. Publiczności zarówno doradzamy P. właścicielom, zastosowanie się do powyższych uwag, a gdy zakłady Wasze postawicie na poziomie zagranicznym, to wtedy pomówimy z Wami o stosunkach pracy i płacy obowiązujących dla pracowników kelnerskich zagranicą.

—:::—

Kolejarze wobec obniżki płac.

Delegacja Z. Z. K. u prem. Skrzyńskiego i min. Chądzyńskiego.

Przedstawiciele prezydjum Klas. Zw. Kolej. ((ZZK.) w osobach tow. Kozłkowskiego, Maksamina i Wernikowskiego pod przewodnictwem pos. tow. Kuryłowicza, jawili się onegdaj u p. prezydenta min., celem złożenia na jego ręce protestu przeciw zamierzonej redukcji płac.

Obszerny przedstawiony p. premierowi memorjał oświetla cyfrowo smutne nad wyraz położenie kolejarzy, i wogóle prac. państw. i wykazuje, że jeżeli przy redukcji płac uwzględni się jeszcze wzrost drożyzny, to się okaże, że w rezultacie pobory prac. obniżą się o przeszło 20 proc. Memorjał zwraca uwagę, na ujemne skutki, jakie dla państwa pociągnąć może za sobą zepchnięcie płac prac. niżej poziomu, umożliwiającego jakąś choćby skromną egzystencję i kończy się protestem przeciw redukcji, domagając się bezwzględnej walki rządu z drożyzną i spekulacją!

Wręczając memorjał, przemówił jeszcze tow. Kuryłowicz, ilustrując faktami panujący wśród kolejarzy niedostatek.

W odpowiedzi p. Skrzyński podniósł, że obniżkę płac sam rząd uważa za smutną konieczność, której niestety w obecnych warunkach — ze względu na stan skarbu — uniknąć się nie da. Gdyby zaniechało, się redukcji płac wówczas rząd musiałby wkroczyć na drogę inflacji, która na położeniu gospodarczem pracowników odbiła by się daleko dotkliwiej, aniżeli ta przejściowa obniżka, stanowiąca w obecnej sytuacji wręcz nieunikniony środek doraźny... Premier ma jednak silną nadzieję, że obecny kryzys da się opanować w niedługim czasie, a przez to samo poprawi się położenie prac. państw. Co do kolejarzy, zwłaszcza najniższych grup uposażenia, to min. kol. może ze swej strony postawić pewne wnioski w tym kierunku, by przy stosowaniu redukcji płac na grupy gorzej uposażone brano pewien wzgląd. Wnioski powyższe rząd pod rozwagę...

Następnie delegacja udała się do ministra kolei i wręczyła mu ten sam memorjał. W odpowiedzi, p. Chądzyński, zapewniał; że uczyni wszystko co możliwe, by do grup najgorzej uposażonych, obniżka poborów stosowana była w formie, o ile sięda, najłagodniejszej.

Ponieważ planowana przez delegację rozmowa z min. p. Zdziechowskim z powodu pilnych jego zajęć odbyć się nie mogła, przeto delegacja przesłała memorjał na jego ręce.

Listy z kraju.

Akademia TUR. Zgromadzenie partyjne. — Wzrost bezrobocia i drożyzny. Miejscowi monarchiści. — Proces polityczny.

PRZEMYŚL, w grudniu 1925.

Staraniem Oddziału miejscowego TUR. odbyła się u nas 13. b. m. jedyna uroczystość poświęcona pamięci Stefana Żeromskiego.

Na program tej akademji żałobnej złożyły się przemówienia członka TUR. ob. Emila Hennera, występ trio prof. Kopystyńskiego, p. Opoczyńskiego i w. Szera, solo wiolonczelowe pierwszego, oraz recytacje ob. Konopki, który odczytał Żeromskiego „Nagi bryk" i „Sen o szpadzie". Sala Domu robotniczego była w czasie akademji wypełniona publicznością ze sfer robotniczych i inteligencji a świetne przemówienie ob. Hennera i doskonały zespół artystów nadały akademji poziom niezwykle wysoki.

Godnym podkreślenia w naszych warunkach objawem faktu było przybycie na akademję starosty p. Eckhardta.

W dniach 14 i 16 bm. odbyły się zgromadzenia partyjne, na których toczyła się dość ożywiona i bardzo poważna dyskusja nad referatem tow. dra Grosfelda o sytuacji i taktyce partji. Zgromadzenia obradowały nad zagadnieniami, które staną przed kongresem i dokonały wyboru delegatów na przedkongresową konferencję okręgową. W dyskusji brali udział tow. Siegman, Mandel, Mikruta i Beluch, delegatami na konferencję wybrano tow. Kurasiewicza, Grunerta, Stysia, Zaleskiego, Kłysza, Kowalową, Kaczmarskiego i Mirka.

Zbiórka uliczna na rzecz prasy i TUR. wydała w Przemyślu 189 zł 05 gr., z list składkowych wpłynęło dotąd 125 zł 47 gr.

Ilość bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień, zwłaszcza zarządy zakładów wojskowych zarządziły liczne redukcje. Drożyzna jak wszędzie dopędza kurs dolara, wobec wydanej przez komisję cennikową taryfy kupcy pochowali przedewszystkiem mąkę tak, że grozi brak chleba.

W tak ciężkich czasach są jeszcze ludzie, mający czas i ochotę na szopki. Zebrali się oni w minionym tygodniu w jednym (i to nie największym pokoju) kancelarji notarjusza Wilczka i rozłożyli tam „obóz monarchistów" poszukujących za kandydatem na króla. Miejscowym inicjatorem tej imgrezy jest inż. Grabowski, znany Przemyślowi z czasów odbudowy kraju. Z tych czasów pozostał folwareczek i tartak.

Przed sądem przysięgłych stawał w czasie ostatniej kadencji ślusarz Mikołaj Pawłyk, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez zamieszczanie pewnych artykułów w wychodzącem swego czasu w Przemyślu piśmie komunistycznem "Życie związkowe". Pawłyk wypierał się gwałtownie komunizmu a rozprawa wykazała, że był on tylko "odpowiedzialnym", ale nie redaktorem. Przysięgli uwolnili Pawłyka a Prokuraturze przemyskiej poraz drugi nie poszczęściło się z procesem politycznym.

—:::—

Zgromadzenie partyjne w Borysławiu.

W piątek, 18. bm. odbyło się zgromadzenie partyjne celem wybrania delegatów na kongres part. Po wygłoszeniu referatu o sytuacji politycznej uchwalono nast. rezolucję:

Zważywszy, że klasy posiadające chciałyby starym zwyczajem ciężar sanacji gospodarczej złożyć na barki najbiedniejszych warstw społeczeństwa, członkowie PPS. w Borysławiu, zgromadzeni na zgromadzeniu partyjnem dn. 18. grudnia 1925. żądają przez swych przedstawicieli w Sejmie i rządzie konsekwentnego przeprowadzenia postulatów P. P. S., od wprowadzenia których w życie uzależniała partja swój udział w rządzie.

Przedewszystkiem domagają się jaknajwydatniejszej opieki nad bezrobotnymi, aż do zlikwidowania bezrobocia: energicznej i bezwzględnej walki z drożyzną i spekulacją.

Zgromadzeni uważają, że o ile powyższe żądania klasy robotniczej nie będą natychmiast uwzględnione, towarzysze nasi winni wystąpić z rządu i odwołać się do szerokich mas ludu pracującego, nękanego nędzą nie do zniesienia, by te zabrały głos.

—:::—

„Socjalistka"

Biuletyn Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S.

W dniu 1. grudnia r. b. wyszedł pierwszy numer "Socjalistki", Biuletynu Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. Zawiera treść następującą: Od Redakcji: Nasz Program, Opieka społeczna nad matką i dzieckiem. W sprawie dzieci nieślubnych. Dom dla matki i niemowlęcia. Domy dla matek i domy dla dzieci i dla młodzieży (kronika krajowa i zagraniczna) Francja, Szwecja, Czechosłowacja, Polska. Projekt ustawy o opiece nad macierzyństwem. Poradnia dla kobiet ciężarnych. Projekty w sprawie bezpłatnego leczenia bezrobotnych i bezpłatnego żywienia kobiet ciężarnych i karmiących oraz dzieci w wieku przedszkolnym. Opiekunki fabryczne. List tow. Maxa Wintera do robotnic polskich. Sprawozdanie o istniejących w Polsce socjalistycznych instytucjach opieki nad dzieckiem robotniczem. Wizyta tow. Maxa Wintera w ogniskach dziecięcych w Warszawie. Jak prowadzić pracę w Wydziałach kobiecych P. P. S. Sprawozdania Wydziałów Kobiecych w Łodzi, Borysławiu, Bitkowie. Sprawozdanie z konferencji kobiet w Częstochowie. Następne numery "biuletynu" będą wychodziły 1-go każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 roku.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Premiera. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Dziewczyna z Zachodu". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Traviata". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister" Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Noc Antonji". — Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Grube ryby" z Ign. Berskim. Ceny popularne).

Środa i czwartek Teatr Mały zamknięty.

Piątek, o godz. 4 popoł. "Grube ryby" z Ign. Berskim (Ceny popularne).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis". (Premiera)

Sobota, o godz. 4 popoł. "Hiszpańska Mucha".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Hiszpańska mucha".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

TEATR WIELKI występuje dziś z premierą komedji współczesnej Stefana Krzywoszewskiego, p. t.: "Pan Minister", pod niezawodną reżyserją p. Dobrzańskiego.

Z POWODU ŚWIĘTA WIGILJI BOŻEGO NARODZENIA, w czwartek, 24. grudnia, przedstawienia nie będzie.

"NIETOPERZ". Repertuar Teatrów zapowiada na koniec bieżącego miesiąca operę Jana Straussa "Nietoperz", w wykonaniu pierwszorzędnych sił naszego zespołu.

"HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI" KAZIMIERZA BROŃCZYKA NA PROWINCJI. Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, chcąc uprzystępnić szerszej publiczności, a szczególnie młodzieży na prowincji, ujrzenie znakomitej sztuki Kazimierza Brończyka, zorganizował doskonały zespół z pośród bezrobotnych aktorów, który w najbliższych dniach wyrusza w objazd po większych miastach Rzeczypospolitej.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE NOWOŚCI na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich we Lwowie, z udziałem Leona Wyrwicza i innych wybitnych artystów, oraz świetnej orkiestry wojskowej 14 pułku ułanów Jazłowieckich, będzie największą tegoroczną atrakcją sylwestrową i wypełni niewątpliwie salę po brzegi. Program przedstawienia, które zacznie się o godz. 11.30 w nocy podzielono na 12 wielkich atrakcji. Na bilety wstępu już obecnie wpływa cała masa zamówień, dlatego należy zaopatrzeć się w nie wcześniej w kasach Teatrów Miejskich.

"URWIS" KATERWY. Teatr Mały przygotowuje na święta pogodną komedję autora "Przechodnia", która nie jest jeszcze znana we Lwowie. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły naszego zespołu z Z. Łozińską i dyr. L. Czarnowskim na czele.

WYSTĘP I. BERSKIEGO. Doskonały artysta krakowski, niegdyś ulubieniec Lwowa wystąpi dziś t. j. we wtorek w Teatrze Małym w "Grubych rybach". (Ceny miejsc popularne).

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW DO TEATRU MAŁEGO odbywa się od dnia dzisiejszego w biurze "Orbis" pl. Marjacki 8 (kamienica Sprechera) w godzinach od 10 rano do 2 popoł. i od 4 do 6 popoł. Od godz. 6.30 w Teatrze Małym. W niedzielę i święta od 10 rano do 1 w południe, w kasie zaś Teatru Małego od godz. 3 popoł. Na przedstawienia świąteczne bilety są już do nabycia.

ZNIŻKI W "SEMAFORZE". Dziś i jutro, jako w ostatnie dwa dni przedstawień przedświątecznych, udziela dyrekcja teatru daleko idących zniżek dla pracującej inteligencji na "Lalki", które uzupełnione kapitalnymi typami i epizodami z procesu Steigera wypełniały w ostatnich dniach szczelnie salę teatru rozbawioną publicznością.

—:::—

Ogłoszenie!

Uchwałą Sądu Okręgowego cyw. w Złoczowie z dnia 8/I 1925 lcz: Firm: 32/25. Stow: II. 36. zarejestrowane zostało rozwiązanie i likwidacja stow. Towarzystwa eskontowego i kredytowego w Glinianach. stow. zarej. z ogr. poręką. Niniejszem wzywają likwidatorowie wierzycieli rzeczonego stowarzyszenia, by ze swemi roszczeniami zgłosili się w jednorocznym nieprzekraczalnym terminie.

Gliniany, dnia 13. grudnia 1925.

Towarzystwo eskontowe i kredytowe w Glinianach stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji.

1147—3 Mechel Bokhaut. Izak Buber.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.